

Piotr Koprowski

Druga Rzeczpospolita : między Trzecią Rzeszą i Rosją sowiecką : troska o zachowanie pokoju w Europie a los kraju mniejszego

Przegląd Wschodnioeuropejski 4, 69-87

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR KOPROWSKI
Uniwersytet Gdański

DRUGA RZECZPOSPOLITA MIĘDZY TRZECIĄ RZESZĄ I ROSJĄ SOWIECKĄ. TROSKA O ZACHOWANIE POKOJU W EUROPIE A LOS KRAJU MNIEJSZEGO

Troska o pokój na kontynencie europejskim po zakończeniu Wielkiej Wojny (1914–1918) miała nie tylko oblicze werbalne. Trzeba pamiętać o różnego rodzaju inicjatywach osób prywatnych, niereprezentujących rządów ani parlamentów państw Europy. Celem tych oddolnych działań było – ogólnie rzecz ujmując – zapobieżenie powtórce z 1914 r. Przedstawiano – w związku z tym – m.in. projekty dotyczące integracji europejskiej, powstania organizacji ogniskujących współpracę między państwami, a także propozycje postulujące reformę bądź też swego rodzaju udoskonalenie Ligi Narodów¹. Wydaje się, że ich twórców, pochodzących z różnych stron Europy, stojących często na gruncie diametralnie odmiennych przekonań politycznych, ideowo-światopoglądowych i społeczno-gospodarczych, łączyło gruntowne przeświadczenie, iż wszystkie przeobrażenia, zmiany, odnoszące się do sfery funkcjonowania jednostek, społeczeństw i krajów europejskich, można wprowadzać jedynie sukcesywnie, realizować na drodze pokojowej. Ważne jest też to, by propagować hasła porozumienia i pojednania narodów oraz podejmować konkretne działania w tym zakresie. Szczególnie potrzebne i ważne były wymiana kulturalna i kontakty międzyludzkie, rzeczowa informacja o specyfice kulturowo-cywilizacyjnej określonych społeczności, kolportaż prasy i książek o różnorodnej tematyce oraz współpraca gospodarcza².

¹ Szerzej na ten temat zob. K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnio-europejskich doktryn zjednoczeniowych 1919–1945*, Wrocław 1991.

² Działania w tym zakresie podejmował od początku lat 20. XX w. m.in. Alfred Nossig, z pochodzenia polski Żyd, zajmujący się literaturą piękną, malarstwem, muzyką, mający pewne ambicje naukowe. Nossig, od czasu zakończenia I wojny światowej mieszkający w Berlinie, w październiku 1924 r. na łamach „Berliner Volkszeitung” przedstawił cele i program Europejskiego Związku Pokoju – organizacji, którą zamierzał powołać do życia. Miała ona w pierwszej kolejności propagować integrację gospodarczą Europy, uświadamiać Europejczykom wagę, doniosłość sfery ekonomicznej w procesie zbliżenia się państw i narodów. Ten i inne pomysły działacza, cieszące się początkowo pewną popularnością, w drugiej połowie lat 20. nie miały już jednak – m.in. ze względu na antagonizmy niemiecko-francuskie i niemiecko-polskie – zbyt wielu zwolenników.

Inicjowane przez osoby prywatne działania, mimo iż jawiły się jako niezwykle cenne, pozostawały jednak „w cieniu” zabiegów i przedsięwzięć polityczno-dyplomatycznych, podejmowanych przez rządy państw europejskich. Znaczna część decydentów ze starego kontynentu wykazywała się autentyczną troską o pokój w okresie powojennym, pragnęła nie dopuścić do wybuchu nowego konfliktu zbrojnego. Owa troska, przekładająca się na określoną działalność, przesądziła jednak los niektórych mniejszych krajów europejskich. II Rzeczpospolita była – co prawda – państwem dość rozległym terytorialnie, zajmującym pod względem obszaru i liczby ludności szóste miejsce w Europie, lecz usytuowanym pomiędzy większymi od niego Niemcami i Rosją sowiecką, krajami mającymi określone cele i dążenia geopolityczne³. Część tych ostatnich skierowana była swym ostrzem przeciwko Polsce, ciężącej ze względów obronnych, polityczno-ustrojowych i – przynajmniej w pewnym sensie – cywilizacyjnych ku Zachodowi⁴, utożsamianemu przez nią głównie z Francją i – w mniejszym stopniu – z Wielką Brytanią. Wymienione państwa zachodnie, hołdując idei pokoju, przyjmowały specyficzny punkt widzenia na problemy związane z tym, co mogło doprowadzić do wybuchu nowej wojny w Europie. Moim zamiarem jest próba przedstawienia związków i zależności między troską mocarstw zachodnich o zachowanie pokoju na starym kontynencie a losem II Rzeczypospolitej, między dążeniami wielkich europejskich decydentów a interesem narodowym kraju mniejszego, usytuowanego między potężniejszymi sąsiadami: Trzecią Rzeszą i Rosją sowiecką. Będzie to zarazem swoisty przyczynek do istoty i specyfiki porządku europejskiego doby dwudziestolecia międzywojennego.

Jeszcze przed ostatecznym wykrystalizowaniem się ideologii totalitarnych (m.in. komunizmu w Rosji sowieckiej⁵ i nazizmu w Niemczech) okazało

Polski Słownik Biograficzny, t. 23, Warszawa 1978, s. 236; K. Fiedor, *Niemieckie koncepcje integracji Europy Zachodniej okresu międzywojennego (1918–1939)*, „Edukacja Polityczna”, vol. 13, s. 64–67.

³ Powierzchnia II Rzeczypospolitej wynosiła 388 600 km², a ogólna liczba mieszkańców – według pierwszego spisu ludności w 1921 r. – ponad 27 milionów. J. Tomicki, *II Rzeczpospolita. Oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986, s. 117–118; P. Łossowski, *Położenie międzynarodowe i polityka zagraniczna*, w: *Polska odrodzona 1918–1939. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988, s. 119–122. Warto zaznaczyć, że w dwudziestolecu międzywojennym najprawdopodobniej w ogóle nie posługiwano się określeniem „II Rzeczpospolita”. Upowszechniło się ono dopiero po ukazaniu się monografii Andrzeja Micewskiego, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, Kraków–Warszawa 1966.

⁴ „Druga Rzeczpospolita to był – w opinii Normana Daviesa – świat nowoczesny, otwarty na prądy i mody, które przybywały z zagranicy”. *Pokolenia. Z Normanem Daviesem rozmawia Marcin Żyła*, „Znak” 2009, V, s. 43.

⁵ Interesująco o istocie i specyfice komunizmu rosyjskiego zob. M. Broda, *„Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*, Łódź 2011, s. 173–199.

się, że porządek europejski ustanowiony na mocy traktatu wersalskiego z 1919 r.⁶ nie będzie trwały. Uległ on dosyć szybko załamaniu. Spośród przyczyn tego stanu rzeczy na czołowe miejsce wysuwa się wewnętrzna sprzeczność Wersalu. Dotyczyła ona m.in. realizacji w Europie idei państwa narodowego. Na pomysły tym, pochodzącym z wieloetnicznych Stanów Zjednoczonych, ciążyła amerykańska i zachodnioeuropejska koncepcja narodu państwowego, określonego przez prawa i obowiązki obywatelskie. W środkowo-wschodniej części Europy, od państwa niemieckiego poczynając, preferowano jednakże inną koncepcję – koncepcję narodu etnicznego. Oznaczało to, że w tym samym kraju, albo nawet w tych samych jego rejonach, mogą koegzystować reprezentanci różnych narodów. Idea państwa narodowego, koncepcja narodu etnicznego, a także specyficzne realia środkowo-wschodniej Europy, będące następstwem faktu istnienia licznych obszarów etnicznego pogranicza – tworzyły razem groźną „mieszankę wybuchową”. Trudno się temu dziwić, zważywszy na to, iż niemal wszędzie w środkowej i wschodniej części Europy granice określano na terytoriach etnicznie mieszanych, w najlepszym wypadku po przeprowadzonych plebiscytach, w najgorszym – po krwawych, wyniszczających walkach. Polska miała być państwem narodowym Polaków⁷, Litwa – Litwinów, Rumunia – Rumunów. W Czechosłowacji i Jugosławii pojawiły się próby kreowania narodów etnicznych – czechosłowackiego i jugosłowiańskiego, do których nie miały wchodzić określone mniejszości narodowe (np. Węgrzy), lecz jedynie grupy etniczne postrzegane jako bardzo sobie bliskie, zdolne do zespolenia się.

⁶ Traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 r. na paryskiej konferencji pokojowej w Wersalu, to najważniejszy z traktatów kończących I wojnę światową. Zawarto go między mocarstwami „sprzymierzonymi i stowarzyszonymi” a pokonanymi Niemcami. Faktycznymi twórcami traktatu pokojowego byli: premier Francji Georges Clemenceau, premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George i prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson (USA nie ratyfikowały jednak traktatu). Na jego mocy Niemcy utraciły 1/7 swojego terytorium i 1/10 ludności (najboleśniej było oddanie Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego Polsce oraz Alzacji i Lotaryngii Francji), nałożono na nie wojenne kontrybucje i ograniczenia militarne. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 40–42.

⁷ Szerzej o stosunku działaczy politycznych wobec mniejszości narodowych, o polityce narodowościowej władz Polski międzywojennej oraz podłożu, przebiegu i następstwach ówczesnych konfliktów narodowościowych zob. m. in. M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2000; O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec polityki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1979; B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej, 1922–1926*, Kraków 1979; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1985; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989; Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 2000.

Idea państwa narodowego wraz z koncepcją narodu etnicznego, koncepcją, której realizacja w praktyce nie była łatwa⁸, stanowiła również podstawę stosunków między państwami⁹. U podstaw porządku wersalskiego tkwiła konkurencja, przeradzająca się nierzadko w otwartą wrogość między krajami europejskimi, dbającymi przede wszystkim o interesy narodowe. Dla Polaków decydujące znaczenie miał fakt sąsiedztwa z dwoma agresywnymi państwami: Niemcami i Rosją sowiecką, które nie miały zamiaru respektować integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Niemcy określali Polskę mianem „państwa sezonowego”, a polskie Pomorze – „korytarzem”, który „sztucznie” rozcina Prusy Wschodnie od reszty Niemiec. W podobnym antypolskim tonie wypowiadali się również Rosjanie. W 1920 r. przywódca państwa bolszewickiego, Włodzimierz Lenin, stwierdził m.in.:

Po rozgromieniu Niemiec sojusznicy imperialistyczni – Francja, Anglia, Ameryka i Japonia – zawierają Pokój Wersalski. [...] Pokój Wersalski prześcignął wszystkie okrucieństwa, do jakich zdolny był kajzer.[...] Jedną z przyczyn, dla których utrzymuje się ten potworny pokój, jest okoliczność, że Polska dzieli Niemcy na dwie części, gdyż ziemie polskie sięgają do morza. [...] Pokój Wersalski uczynił z Polski państwo buforowe, które ma odgrodzić Niemcy od zetknięcia się z radzieckim komunizmem. [...] Rozbijając armię polską rozbijamy Pokój Wersalski, na którym opiera się cały system obecnych stosunków międzynarodowych. Gdyby Polska stała się radziecka, [...] Pokój Wersalski zostałby rozbity i cały system międzynarodowy, ustanowiony dzięki zwycięstwom nad Niemcami, runąłby¹⁰.

Dla Lenina zniszczenie Polski, zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1921) było równoznaczne z „rozbiciem pokoju wersalskiego”. Było to rozumowanie o charakterze polityczno-propagandowym. Zajęcie ziem polskich nie musiało prowadzić do upadku systemu wersalskiego, a ewentualna klęska Polaków – stać się swoistym memento dla Europy Zachodniej, zapowiedzią identycznego losu. W propagandzie bolszewickiej były – co prawda – obecne hasła rewolucji światowej, lecz w latach 1919–1921 stosunkowo słaba jeszcze

⁸ Do czasu zakończenia II wojny światowej komplementarność dwóch tożsamości narodowych (np. w przypadku Słowaków tożsamości słowackiej i – „czeskosłowackiej”) nie była – co prawda – niemożliwa, lecz z pewnością nie można jej uznać za oczywisty, niepodlegający dyskusji fakt. P. Koprowski, *Licealista – europejczyk? Wokół tożsamości europejskiej młodzieży*, w: *Język – szkoła – religia. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 17–18 kwietnia 2009*, pod red. A. Lewińskiej i M. Chmiel, Pelplin 2010, s. 207–208; M. Czyżniewski, *Czesko-słowackie doświadczenia wspólnego państwa*, w: *Koncepcje integracji w Europie w XX i XXI wieku. Myśl polityczna*, pod red. H. Stysa, Toruń 2008, s. 145–156; K. Niepokoyczycki, *Słowacy i Czesi, zarys stosunków*, Warszawa 1937; M. Czyżniewski, *Idea czechosłowakizmu a tożsamość narodowa Czechów i Słowaków*, w: *Narody w Europie. Tożsamość i wzajemne postrzeganie*, Bydgoszcz 2007, s. 55–62.

⁹ K. Renner, *Die Nation: Mythos und Wirklichkeit*, Wien 1964.

¹⁰ W. I. Lenin, *Dziela*, t. 31, Warszawa 1955, s. 306–307.

Armia Czerwona, armia, której brakowało umundurowania, żywności, obuwia, broni i amunicji, nie była w stanie podbić militarnie ani powstającej dopiero Polski, ani – tym bardziej – silnych, dobrze zorganizowanych i uzbrojonych państw zachodnioeuropejskich. Dodać trzeba również, tytułem uzupełnienia, że Niemcy latem 1920 r., w kulminacyjnym okresie wojny polsko-bolszewickiej, nie znajdowały się – jak twierdzili Rosjanie – w przededniu rewolucji. Złudzeniem jest wiara w to, że sowiecka „iskra” rzucona na niemiecką ziemię wzniciłaby wówczas ogromny, rewolucyjny pożar¹¹.

Istotny jest ponadto inny fakt: nieumiejętność pogodzenia się Niemiec i Rosji sowieckiej ze stanem rzeczy po I wojnie światowej, „zamkniętym” w ramach systemu wersalskiego. Zarysowujące się porozumienie, a w dalszej perspektywie – ścisłą współpracę obydwu głównych przeciwników tego ostatniego, cementowała wrogość do Polski – „dziecka Wersalu”¹². Charakterystyczne pod tym względem są dwie komplementarne wypowiedzi: Lenina z września 1920 r. oraz niemieckiego generała Hansa von Seeckta z września roku 1922. Bolszewicki przywódca, już po polskim zwycięstwie odniesionym w bitwie warszawskiej, stwierdził m.in.:

Polskę opanujemy i tak, gdy nadejdzie pora. [...] Im silniejsza Polska, tym bardziej nienawidzić ją będą Niemcy, a my potrafimy posługiwać się tą ich niezniszczalną nienawiścią. Przeciwno Polsce możemy zjednoczyć cały naród rosyjski i jeszcze sprzymierzyć się z Niemcami. [...] Wszędzie Niemcy są naszymi pomocnikami i naturalnymi sprzymierzeńcami, ponieważ rozgoryczenie z powodu poniesionej klęski doprowadza ich do rozruchów i zaburzeń, dzięki którym mają nadzieję, że rozbiją żelazną obręcz, którą jest dla nich pokój wersalski¹³.

¹¹ A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.

¹² 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo podpisano układ niemiecko-sowiecki, zapewniający Niemcom uprzywilejowaną pozycję w Rosji, zapowiadający nawiązanie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych, a także rozszerzający istniejące już kontakty między Reichswehrą i Armią Czerwoną. Polska potępiła traktat z Rapallo jako zagrażający jej interesom, w nocy z 25 kwietnia 1922 r. zażądała od rządu Rosji sowieckiej anulowania niektórych jego postanowień, postanowień sprzecznych z kończącym wojnę polsko-rosyjską traktatem ryskim (18 marca 1921 r.). Strona radziecka odrzuciła notę polską. Od 1922 r. uważano w naszym kraju Niemcy i Rosję za głównych wrogów Polski. Podkreślano (m.in. w publicystyce), iż umacnianie się tych państw doprowadzi – w konsekwencji – do rewizji polskich granic. Z. Opacki, *Między strachem a wolnością. Rosja w polskiej myśli politycznej XX w.*, w: *U progu niepodległości 1918–1989. Zbiór studiów*, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 1999, s. 91; P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990; L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992; S. Sierpowski, *Polityka zagraniczna Polski międzywojennej*, Warszawa 1994.

¹³ Cyt. za: A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 157.

A wspomniany już von Seeckt w piśmie do niemieckiego ambasadora w Moskwie, Ulricha Brockdorffa-Rantzaua podkreślał: „Istnienie Polski jest nieznosne, nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie za sprawą własnej słabości i za sprawą Rosji – z niemiecką pomocą”¹⁴.

W sytuacji, kiedy w Republice Weimarskiej uważano powszechnie, że na Wschodzie istnieją możliwości rewizji systemu wersalskiego, a Rosjanie nie ukrywali swoich proniemieckich sympatii, niezbędny wydawał się system bezpieczeństwa zbiorowego. W środkowo-wschodniej części Europy, gdzie miejsce dawnych, ponadnarodowych struktur imperialnych zajęły państwa narodowe¹⁵, ten ostatni jawił się jako gwarant suwerennego bytu młodych organizmów państwowych i nienaruszalności ich granic. Pierwszą próbę stworzenia nie tylko europejskiego, ale wręcz ogólnoswiatowego systemu bezpieczeństwa podjęto już po Wielkiej Wojnie. Mam na myśli utworzenie w 1920 r. Ligi Narodów. Głównym zadaniem powołanej do życia organizacji było podejmowanie działań i przedsięwzięć „zdolnych skutecznie zabezpieczyć pokój między narodami”¹⁶. Mimo tego i innych szczytnych zadań stawianych przed Ligą (m.in. związanych z jej działalnością humanitarną i kulturalną), okazała się ona nieskuteczna w rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów¹⁷. Jej znaczenie sukcesywnie malało – proces ten uległ przyspieszeniu po Locarno¹⁸. Locarno zapoczątkowało w Europie nowy system bezpieczeństwa, zmieniający w istocie wymowę traktatu wersalskiego, który – według jego twórców – miał gwarantować „należne poważanie” każdemu państwu z osobna i wszystkim razem¹⁹. W tej sytuacji nie może, jak się wydaje, budzić zdziwienia fakt znikomego po 1925 r. zaangażowania Polski w budowę europejskiego pokoju i stabilizacji. Rodząca się w pierwszej

¹⁴ Cyt. za: K. Zernack, *Polska i Rosja. Dwie drogi w dziejach Europy*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 2000, s. 532.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. m.in. W. Balcerak, *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1974; H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982.

¹⁶ Statut Ligi Narodów, art. 11, cyt. za: T. Maresz, K. Juszczak, *Historia w tekstach źródłowych*, t. 3, Rzeszów 1999, s. 26. Szerzej na temat funkcjonowania Ligi Narodów zob. W. Balcerak, *Dzieje Ligi Narodów*, Warszawa 1969; S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984; L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Lwów 1932; E. Bendiner, *Czas aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, Warszawa 1981.

¹⁷ Niektóre słabości Ligi Narodów znajdują wyraźne odzwierciedlenie chociażby w jej podejściu do problemu Wolnego Miasta Gdańska. Zob. na ten temat J. Wójcicki, *Wolne Miasto Gdańsk 1920–1939*, Warszawa 1976; S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920–1939*, Gdańsk 1979; M. Polaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933*, Gdynia 1966.

¹⁸ Podczas konferencji mającej miejsce w Locarno w październiku 1925 r. podpisano tzw. pakt reński, gwarantujący nienaruszalność granic między Niemcami a Francją i Belgią. Takiego statusu nie uzyskały granice Niemiec z Polską i Czechosłowacją. Był to sukces dyplomatyczny Republiki Weimarskiej. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939...*, s. 120–122.

¹⁹ J. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, Poznań 1930.

połowie lat 20. w polskiej polityce tzw. „opcja europejska”, której filarem miała być Liga Narodów, w okresie po konferencji locarneńskiej była już nierealna²⁰. Od 1925 r. rzadkością było w Polsce nastawienie zdecydowanie i otwarcie popierające tę organizację²¹. Nie tylko nie przywiązywano do Ligi Narodów nadzędnej wagi, ale wręcz uczyniono ją przedmiotem krytyki. U podstaw tej ostatniej leżał m.in. fakt przyjęcia w 1926 r. Niemiec do Rady Ligi, o co państwo polskie zabiegało – bezskutecznie – przez kilka lat²².

Niezależnie od podejmowanej tak w Polsce, jak i w Europie oceny działalności Ligi Narodów, niezależnie od stopnia i zakresu realizacji przez nią zadań statutowych, trzeba pamiętać o silnym wśród Europejczyków pragnieniu utrzymania pokoju. Było ono charakterystyczne m.in. dla wielu europejskich gabinetów rządowych. Przykładowo: minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej Gustav Stresemann, wypowiadający się na temat problemu granicy wschodniej swego kraju, zawsze wiązał jego uregulowanie – zgodne z „żywotnym” interesem państwa niemieckiego – z instrumentami pokojowymi. W grudniu 1925 r., a więc już po Locarno, stwierdził m.in.:

Także co do kwestii wschodniej [...] nie myślę o wojennej rozprawie, wyobrażam sobie natomiast, że powstanie taka sytuacja, w której pokój europejski i konsolidacja gospodarcza Europy będą się wydawać zagrożone przez rozwój wydarzeń na wschodzie i że pojawi się pytanie, czy cały ten brak konsolidacji europejskiej nie ma swojej przyczyny w niemożliwym przebiegu granic na wschodzie. A wtedy także Niemcy ze swoimi żądaniami będą mogli osiągnąć sukces²³.

Zgodzić się można, bez wątpienia, z opinią, że przywódca demokratyczny Stresemann zabiegał w latach 20. o rewizję granicy polsko-niemieckiej z taką samą gorliwością, jak kanclerz III Rzeszy Adolf Hitler w latach 30. XX w.²⁴

²⁰ Jednym z najważniejszych patronów i zarazem realizatorów „opcji europejskiej” był w pierwszej połowie lat 20. XX w. Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych w okresie grudzień 1922 – maj 1923 oraz lipiec 1924 – maj 1926, a od listopada 1925 r. do 5 maja 1926 r. – również premier. Przyczynił się on – jako minister – m.in. do uznania wschodniej granicy Rzeczypospolitej przez Radę Ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii w 1923 r., dążył do normalizacji stosunków Polski z sąsiadami. Był ponadto delegatem rządu polskiego przy Lidze Narodów. W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967; S. Szklarska-Lohmanowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław 1967; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976; Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918–1926*, Warszawa 1961.

²¹ A. Borzym, J. Sadowski, *Polscy ojcowie Europy*, Warszawa 2007, s. 99.

²² W 1926 r. Polsce przyznano miejsce „półstałe” w Radzie Ligi Narodów, tj. na trzy lata z prawem reelekcji na następną trzyletnią kadencję. H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986.

²³ Cyt. za: K. Zernack, op. cit., s. 534–535.

²⁴ N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, t. 2, Kraków 1992, s. 621. Gustav Stresemann był w 1923 r. kanclerzem, a w latach 1923–1929 ministrem spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej.

Zabiegom Stresemanna przyświecała jednak – obok troski o sumienne wypełnianie zobowiązań wobec Zachodu – idea pokoju, podczas gdy Hitler wiązał realizację planów zdobycia dla Niemców „przestrzeni życiowej” na Wschodzie (a więc również kosztem Polski) z działaniami militarnymi, a jego deklaracje pokojowe miały na celu jedynie złagodzenie wymowy, burzącej europejskie status quo, polityki niemieckiej oraz uspienie czujności innych państw, zwłaszcza Francji i Wielkiej Brytanii, będących filarami pokoju wersalskiego. Kanclerz Republiki Weimarskiej liczył na to, że uda mu się dokonać rewizji granicy polsko-niemieckiej w sytuacji, kiedy w środkowo-wschodniej Europie, do której zaliczał również Polskę, pojawiłyby się oznaki destabilizacji politycznej, zagrażającej pomyślnemu rozwojowi całego kontynentu europejskiego. Osobiście nie podważał wartości idei pokoju, licząc na nabytki terytorialne na Wschodzie tylko wtedy, jeśli umożliwiłyby to zmiany zaistniałe w tej części Europy, zmiany niekorzystne z punktu widzenia zwolenników rozstrzygnięcia wielkich sporów między państwami na drodze pokojowej.

Wiele wskazuje na to, że również Francja i Wielka Brytania uważały wojnę za największe zło, jakie mogłoby się przytrafić zarówno im samym, jak i całej Europie. Stały na stanowisku, iż priorytetem jest – i ma nim pozostać – oparta na realistycznej ocenie rzeczywistości próba ratowania, zagrożonego zwłaszcza od czasu dojścia Hitlera do władzy (1933 r.), pokoju na kontynencie europejskim. Świadczyło to z jednej strony o szlachetności ich zamiarów, z drugiej zaś było – wzięwszy pod uwagę dążenie „Führera” do nieustannego powiększania terytorialnego stanu posiadania III Rzeszy – zapowiedzią tragedii. Tragedii polegającej na tym, że Francja i Wielka Brytania w zasadzie nigdy – w okresie do końca sierpnia, a nawet pierwszych dni września 1939 r. – nie porzuciły wiary w możliwość porozumienia i chwytaly się każdej sposobności, jeśli dawała szansę podjęcia negocjacji²⁵. Nie była to właściwa postawa w okresie rozwoju agresywnej polityki Niemiec hitlerowskich, przypadającym na drugą połowę lat 30. XX w. Uległość Francji i Wielkiej Brytanii wobec działań Hitlera, określana w literaturze naukowej jako polityka appeasementu²⁶, ułatwiła ekspansję Niemcom, nie zaowocowała zapewnieniem pokoju co najmniej dla jednego pokolenia (na co liczył zwłaszcza brytyjski premier Arthur Neville Chamberlain), lecz przyczyniła się do wybuchu II wojny światowej.

²⁵ M. Baumgart, *Londyn–Berlin 1918–1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1990; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w polityce Francji 1919–1939*, Łódź 1992; K. Mazurowa, *Europejska polityka Francji 1938–1939*, Warszawa 1974; W. T. Kowalski, *Ostatni rok Europy (1939)*, Warszawa 1989.

²⁶ M. Nurek, *Uwarunkowania zewnętrzne niepodległości Polski w wieku XX. Przelomowe zmiany w międzynarodowym status quo a los kraju mniejszego*, w: *U progu niepodległości 1918–1989...*, s. 32.

Dążenie Francji i Wielkiej Brytanii do zachowania pokoju w Europie odcisnęło również ślad na stanowisku tych państw w odniesieniu do kwestii niepodległości Polski oraz jej integralności terytorialnej. Kwestia ta nie była w okresie od schyłku 1918 do wiosny 1939 r. problemem najwyższej wagi ani dla Londynu, ani też dla Paryża. David Lloyd George podkreślał, że Polska, która „zdobyła sobie wolność nie własnym wysiłkiem, ale ludzką krwią”, jest „pijana młodym winem wolności, które jej podali alianci” i „uważa się za nieodparcie uroczą kochankę Środkowej Europy”²⁷. O tym, że nie była to tylko werbalna złośliwość brytyjskiego premiera, świadczą konkretne, niezwykle wymowne fakty. Do tych ostatnich zaliczyć można chociażby to, iż latem 1920 r., kiedy ważyły się losy wojny polsko-bolszewickiej i zarazem – niedawno odzyskanej przez Polskę – niepodległości, Wielka Brytania i Francja „nigdy poważnie nie rozważały wysyłania broni czy ludzi do Polski”²⁸. Mocarstwa zachodnie nie chciały bronić suwerenności państwa, które – jak twierdziły – powróciło na mapę Europy nie dzięki własnemu wysiłkowi, lecz za sprawą zaangażowania i poświęcenia innych krajów.

Zmiana w postawie Londynu i Paryża wobec kwestii niepodległości Polski nastąpiła dopiero wiosną 1939 r. 31 marca premier Chamberlain ogłosił w Izbie Gmin przyznanie Polsce gwarancji, stwierdzając, że „na wypadek jakichkolwiek działań wojennych, mogących wyraźnie zagrozić niepodległości Polski i które by Rząd Polski uznał [...] za konieczne odeprzeć przy użyciu swych narodowych sił zbrojnych, Rząd JKM będzie się czuł zobowiązany do udzielenia Rządowi Polskiemu natychmiastowego poparcia, będącego w jego mocy”²⁹. Udzielenie w marcu przez Wielką Brytanię, a w kwietniu przez Francję³⁰ gwarancji obrony niepodległości Polski stanowiło akt nadzwyczajny w dotychczasowej polityce tych państw wobec naszego kraju. Z jednej strony może, jak się wydaje, być interpretowane jako następstwo „rozszyfrowania” rzeczywistych, antypokojo-owych intencji Hitlera po zerwaniu przezeń układu monachijskiego z września 1938 r.³¹ i zajęciu 15 marca 1939 r. Pragi przez wojska niemieckie oraz zrozu-

²⁷ Cyt. za: N. Davies, op. cit., t. 2, s. 494.

²⁸ J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1989, s. 51. W 1920 r. wysłał – częściowo w tajemnicy przed premierem D. Lloydem George’em – transporty broni i amunicji do Polski brytyjski minister wojny i lotnictwa Winston Churchill. J. Milewski, *Kociewie w wojnie bolszewickiej 1920 r. (przyczynki do historii)*, Starogard Gdański 1992, s. 3.

²⁹ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 18. Szerzej na ten temat zob. H. Jackiewicz, *Brytyjskie gwarancje dla Polski w 1939 roku*, Olsztyn 1980; S. Newman, *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939*, Warszawa 1981; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.

³⁰ M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 1999; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970.

³¹ J. Kozeński, *Czechosłowacka jesień 1938*, Poznań 1989.

mienia polskich obaw odnośnie do zachowania – w obliczu rosnącego „apetytu” III Rzeszy na kolejne nabytki – suwerenności i integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Z drugiej – nie oznacza jednak, że Brytyjczycy chcieli uwikłać się w wojnę w obronie Polski. Chodziło im raczej o to, by środkami pozamilitarnymi (odpowiednio sformułowaną deklaracją) móc wpłynąć na utrzymanie niepodległości tej ostatniej, przeciwstawić się ultymatywnemu zagrożeniu ze strony państwa niemieckiego. Podkreślali oni ponadto, że przyrzeczenie udzielenia pomocy w obronie niepodległości nie jest – w ich rozumieniu – tożsame z pomocą w zachowaniu terytorialnego status quo³².

Tak zarysowane stanowisko brytyjskie (oraz francuskie) nie mogło przyczynić się jednocześnie do zapewnienia pokoju Europie i utrzymania niepodległości Rzeczypospolitej. Po Monachium stało się bowiem oczywiste, że kolejnym celem ofensywy niemieckiej (początkowo o charakterze dyplomatycznym) będzie Polska. 24 października 1938 r. minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop wysunął w rozmowie z ambasadorem II Rzeczypospolitej w Berlinie Józefem Lipskim propozycję włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Niemiec, zbudowania przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej, łączących centrum państwa niemieckiego z Prusami Wschodnimi (tzw. „korytarz”), oraz przystąpienia Polski do tzw. paktu antykominternowskiego. W zamian proponował przedłużenie ważności polsko-niemieckiego układu o nieagresji z 1934 r. na 25 lat, a więc uznanie dotychczasowych granic za nienaruszalne³³. Polska odrzuciła tę propozycję. III Rzesza nie dawała jednak za wygraną i już w styczniu 1939 r. po raz kolejny zwróciła się z ofertą do polskiego rządu. Tym razem w trakcie rozmowy z Józefem Beckiem, ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, w Berchtesgaden Hitler wyraził pogląd, że Niemcy pragną – niezależnie od tego, co stanie się w przyszłości z Rosją sowiecką – utrzymania silnej pozycji Polski. Silna Polska, posiadająca dużą armię, jest, zdaniem niemieckiego przywódcy, niezbędna. Jej istnienie nie tylko nie stoi w żadnym wypadku w sprzeczności z celami polityki III Rzeszy, ale wręcz oznacza szereg ułatwień dla Niemców. Ci ostatni ponosiliby – przykładowo – mniejsze wydatki wojskowe w sytuacji, kiedy na wschodnich granicach Rzeczypospolitej stacjonowałyby liczne polskie dywizje. Hitler czynił ponadto niejasne obietnice terytorialne na rzecz naszego kraju³⁴.

Kwestia ta była również jednym z tematów rozmowy, jaką 6 stycznia 1939 r. odbył w Monachium Beck z Ribbentropem. Szef hitlerowskiej dyplomacji zapewniał wówczas polskiego dyplomatę, że

³² M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983.

³³ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987; *Zmowa. IV rozbiór Polski*, oprac. A. L. Szczeniński, Warszawa 1990, s. 29.

³⁴ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Londyn 1979, s. 9.

sowiecka Ukraina interesuje nas [tj. III Rzeszę – P. K.] tylko o tyle, o ile możemy gdziekolwiek wyrządzić szkody Rosji, tak jak ona wyrządziła je nam [...]. Mogę – dodał – sobie wyobrazić, że w przypadku [...] pomyślnego załatwienia wszystkich spornych problemów między Polską a nami, możemy być skłonni do uznania sprawy ukraińskiej za specjalną polską prerogatywę i do popierania Polski pod każdym względem w odniesieniu do tej sprawy. Z drugiej strony oczywiście wymaga to [...] wyraźnego stanowiska antyrosyjskiego ze strony Polski, w przeciwnym bowiem razie nie byłoby mowy o wspólnych interesach³⁵.

III Rzesza liczyła na to, że w II Rzeczypospolitej znajdzie antyrosyjskiego sojusznika³⁶ i gotowa była w zamian za ustępstwa w sprawie „korytarza” oraz Wolnego Miasta Gdańska dać jej w przyszłości rekompensatę terytorialną kosztem Ukrainy.

Polska nie weszła w „sojusz” z Niemcami. Odrzuciła również, przedstawioną jej w grudniu 1938 r. przez Rosjan, propozycję udziału w koalicji antyhitlerowskiej, do której – obok Rosji sowieckiej i II Rzeczypospolitej – miały przystąpić Litwa, Łotwa, Estonia i Czechosłowacja. Jej przyjęcie przez Polskę było – w sowieckim założeniu – równoznaczne ze zgodą państwa polskiego na wkroczenie wojsk rosyjskich na terytoria państw bałtyckich w przypadku pojawienia się pierwszych oznak agresji niemieckiej (zagrożenia Polski lub Litwy ze strony III Rzeszy bądź też rozpoczęcia przez Niemcy działań zaczepnych przeciwko Francji), a także z upoważnieniem Rosji sowieckiej do korzystania z baz i linii komunikacyjnych na obszarze Lwowa i Wilna (w celu umożliwienia Rosjanom podjęcia działań w kierunku Prus Wschodnich oraz przyjsicia – przez Małopolskę Wschodnią – z pomocą Czechosłowacji)³⁷.

Odrzucenie przez Polskę propozycji sowieckiej (jej przyjęcie oznaczałoby w praktyce zgodę na zajęcie przez Rosjan terytoriów wspomnianej „koalicji” antyhitlerowskiej jeszcze przed wybuchem konfliktu z Niemcami oraz niesło groźbę „naznaczenia” ich ideologią komunistyczną³⁸) mogło, jak się wydaje, mieć pewien wpływ na decyzję Józefa Stalina, dotyczącą nawiązania przez Kraj

³⁵ *Documents on German Foreign Policy 1918–1945*, vol. 5, London 1954–1957, s. 160.

³⁶ Stosunki III Rzeszy z Rosją sowiecką były w okresie do wiosny-lata 1939 r. dosyć napięte, dalekie od stanu idealnego, charakterystycznego zwłaszcza dla pierwszych lat po zakończeniu I wojny światowej. Hitler jawnie głosił program podboju Wschodu, w państwie niemieckim prowadzona była antysowiecka kampania pod hasłem „Niemcy przedmurzem Zachodu przeciw bolszewizmowi” (jej kulminacja przypadła na lata 1936–1937). Porozumienie niemiecko-sowieckie zaczęło krystalizować się od marca, a ostateczny kształt przybrało w sierpniu 1939 r. (pakt Ribbentrop-Mołotow). A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz. Stosunki sowiecko-niemieckie 1917–1941*, Warszawa 1992; *Zmowa. IV rozbiór Polski...*; N. Von Below, *Byłem adiutantem Hitlera 1937–1945*, Warszawa 1990; S. Haffner, *Diabelski pakt. Z dziejów stosunków niemiecko-rosyjskich 1917–1941*, Lublin 1994.

³⁷ *Zmowa. IV rozbiór Polski...*, s. 29.

³⁸ A. Kozłowski, *Rosja wyparta z Europy. Geopolityka granicy pokoju brzeskiego 1918 r.*, Toruń 2001, s. 134.

Rad lepszych – niż dotychczas – stosunków z III Rzeszą. W marcu 1939 r. podczas XVIII Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wysunął on ofertę współpracy zarówno pod adresem Niemiec, jak i Wielkiej Brytanii oraz Francji. Podkreślił, że Rosja sowiecka jest w stanie – co prawda – dojść do porozumienia z każdym państwem, bez względu na jego ustrój polityczny, lecz nie oznacza to, iż da się wciągnąć w nową wojnę przez „podżegaczy wojennych, którzy przywykli do tego, by inni wyciągali za nich kasztany z ognia”³⁹.

Wiosną 1939 r. również Hitler zaczął myśleć o zbliżeniu niemiecko-sowieckim. Po kolejnym odrzuceniu przez Polskę w marcu tego roku niemieckich żądań w sprawie Wolnego Miasta Gdańska i „korytarza” rozważał taką możliwość, mając zarazem świadomość, iż ewentualny sojusz III Rzeszy z Sowietami mógłby mieć – ze względów ideologicznych – jedynie charakter tymczasowy. Dał temu wyraz m.in. w rozmowie ze swoim adiutantem Nicolausem Belowem, stwierdzając:

oni [tj. Polacy – P. K.] się tak uparcie nastawiają przeciw ugodzie co do Gdańska oraz tranzytowej linii komunikacyjnej do Prus Wschodnich i szukają obrony u Anglików. Ale odwiecznym wrogiem dla Polaków są przecież nie Niemcy, lecz Rosja. Również nam [tj. Niemcom – P. K.] zagrozi kiedyś niebezpieczeństwo ze strony Rosji, lecz czemu to wróg z pojutrzejszego dnia nie mógłby się stać przyjacielem z dnia jutrzejszego?⁴⁰.

Hitler nie wyciągnął jednak jako pierwszy ręki do Stalina, czekając na kolejne sowieckie gesty skierowane w jego stronę. Jednym z nich było odwołanie na początku maja 1939 r. ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych Maksyma Litwinowa, dyplomaty pochodzenia żydowskiego, zwolennika polityki zbiorowego bezpieczeństwa, i zastąpienie go Władysławem Mołotowem. Nominacja ta została właściwie zrozumiana w Berlinie. Kilkanaście dni później, 20 maja, Mołotow zaproponował ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie Friedrichowi von der Schulenburgowi uzupełnienie toczących się niemiecko-sowieckich rokowań handlowych o podstawy natury politycznej⁴¹.

Równoległe z rokowaniami niemiecko-sowieckimi toczyły się negocjacje Wielkiej Brytanii i Francji z Krajem Rad. Ten ostatni wysunął m.in. ofertę w postaci projektu traktatu anglo-francusko-sowieckiego, traktującego o wzajemnej pomocy w przypadku agresji na jednego z sygnatariuszy i ponadto zobowiązującego uczestników do udzielenia wsparcia krajom sąsiadującym z państwem rosyjskim. Rządy w Paryżu i Londynie w odpowiedzi na tę propozycję stwierdziły, że pomoc Rosjan dla krajów środkowo-wschodniej Europy w razie

³⁹ J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa 1940, s. 568.

⁴⁰ N. Below, op. cit., s. 148. Zob. także D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, s. 154.

⁴¹ *Documents on German...*, vol. 6, London 1954–1957, s. 547.

agresji, która spowodowałaby zaangażowanie się Wielkiej Brytanii i Francji, zostałyby wykorzystana wtedy, kiedy byłaby pożądana oraz udzielona w uzgodnionym terminie i zakresie. Wydaje się, że miały świadomość, iż Stalinowi zależy przede wszystkim na uzyskaniu prawa do podjęcia działań w środkowej i wschodniej części Europy, a jego deklaracje o udzieleniu pomocy państwom zagrożonym niemiecką agresją nie mają realnego charakteru, nie wyjdą poza sferę werbalną. Mimo to nie rezygnowały z rozmów z Rosją sowiecką, licząc, być może, na to, że fakt powstania anglo-francusko-sowieckiego sojuszu wywarłby duże, „odstrasżające” wrażenie na Hitlerze i odwiódłby go od zamiaru wszczęcia wojny z Polską. 27 maja 1939 r. dały gwarancję udzielenia pomocy Krajowi Rad w razie bezpośredniego nań ataku lub w przypadku wejścia tego państwa do wojny w następstwie obrony ofiary agresji, o ile napadnięty kraj zwróciłby się o taką pomoc. W czerwcu tego roku zgodziły się, by Rosjanie przysli, jeśli będzie taka potrzeba, „z odsieczą” Litwie, Łotwie i Estonii bez pytania ich o zgodę. Nie mogły postąpić analogicznie w odniesieniu do Polski, która nie akceptowała zasady sowieckiej „pomocy” bez konsultacji z państwem napadniętym⁴².

24 lipca 1939 r. podpisano w Moskwie anglo-francusko-sowiecki układ, zobowiązujący sygnatariuszy do wzajemnej pomocy w przypadku agresji na jednego z nich lub w razie ataku skierowanego przeciwko państwu, którego obrony zobowiązała się podjąć jedna ze stron. Do grupy krajów, które miano bronić, zaliczono Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandię, Belgię, Turcję, Grecję, Rumunię i Polskę. Układ miał wejść w życie po zawarciu przez Wielką Brytanię, Francję i Rosję sowiecką konwencji wojskowej.

Stalin słusznie spodziewał się, że duży stopień zaawansowania sowiecko-brytyjsko-francuskich negocjacji wywrze wpływ na kształt dalszych relacji Moskwa–Berlin. Jego taktyka, polegająca na graniu na zwłokę, wykorzystywaniu jednej strony zarysowującego się konfliktu przeciw drugiej oraz podbijaniu ceny współpracy, okazała się skuteczna, przynosząc realne korzyści. 26 lipca 1939 r. minister III Rzeszy Julius Schnurre w rozmowie z radcą ambasady ZSRR w Berlinie Gieorgijem Astachowem wyraźnie podkreślił, że te ostatnie mogą stać się rosyjskim udziałem tylko w przypadku zawarcia sojuszu z Niemcami.

„Co Anglia może zaoferować Rosji?” – zadał pytanie Schnurre, a następnie udzielił na nie odpowiedzi: „W najlepszym razie udział w wojnie europejskiej i wrogość Niemiec, lecz żadnej rzeczy pożądanego dla Rosji. A co my [tj. III Rzesza – P. K.] możemy zaoferować? Neutralność i pozostanie na uboczu w razie ewentualnego konfliktu europejskiego oraz – jeśli Moskwa będzie sobie tego życzyła – porozumienie niemiecko-sowieckie w sprawie wspólnych interesów, [...] korzystne dla obu krajów⁴³.”

⁴² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, Warszawa 1982, s. 128.

⁴³ *Documents on German...*, vol. 6, s. 1006–1009.

Również Ribbentrop dał do zrozumienia dyplomatom radzieckim w Berlinie, iż niezależnie od tego, jak rozwinię się „kwestia polska”: w sposób pokojowy, czy też w jakikolwiek inny, III Rzesza jest gotowa zabezpieczyć wszelkie interesy sowieckie i osiągnąć porozumienie z Moskwą⁴⁴. Rosjanie, mimo to, stali na stanowisku, że Niemcy mogliby pójść jeszcze dalej w zakresie „ustępstw” na rzecz Rosji sowieckiej. III Rzesza, świadoma tego stanu rzeczy, skierowała 10 sierpnia 1939 r. pod adresem Rosjan wyraźną ofertę podziału Rzeczypospolitej, połączoną z informacją o tym, że Niemcy planują wojnę ze swoim wschodnim sąsiadem⁴⁵.

Zbliżał się czas podjęcia przez Stalina ostatecznej decyzji o wyborze sojusznika. 11 sierpnia rozpoczęły się bowiem – z jednej strony – jawne rozmowy z wojskowymi delegacjami Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie na temat wspólnej akcji przeciwko Niemcom hitlerowskim, a z drugiej – tajne rokowania Rosji sowieckiej z III Rzeszą, poświęcone różnym zagadnieniom, w tym sprawie polskiej. Rosjanie mieli, jak się wydaje, świadomość tego, iż od mocarstw zachodnich nie uda im się już zbyt dużo wynegocjować. W związku z tym czekali tylko na sprzyjającą okazję, by zerwać rozmowy z Anglikami i Francuzami. Wysuwając żądanie dotyczące zgody na przemarsz Armii Czerwonej przez terytoria Polski i Rumunii w razie zaistnienia takiej konieczności⁴⁶, zdawali sobie sprawę z jego problematyczności. Wiedzieli, że odpowiedź władz polskich na żądanie przemarszu jest jednoznacznie negatywna⁴⁷. Kroczyli jednak tą drogą, gdyż była ona dla nich optymalna. Stalin miał pretekst do zerwania negocjacji z państwami zachodnimi i zrzucaenia odpowiedzialności za ich fiasko na II Rzeczpospolitą i Rumunię. Gdyby natomiast otrzymał zgodę na przemarsz, nie omieszczałby wysunąć innych, równie „interesownych”, ukierunkowanych na zdobycie strefy wpływów, żądań. O tych ostatnich wspominał w rozmowie z Anglikami i Francuzami sowiecki komisarz obrony Kliment Woroszyłow. Dotyczyły one uzyskania przez zachodnich partnerów zgody państw bałtyckich na okupację – w przypadku wybuchu wojny – wysp na Bałtyku, przeznaczonych dla sowieckich baz⁴⁸.

⁴⁴ Ibidem, s. 1016; A. Bregman, op. cit., s. 24.

⁴⁵ *Documents on German...*, vol. 6, s. 1006–1009, 1050, 1059–1062. Armia niemiecka od początku kwietnia 1939 r. intensywnie przygotowywała agresję na Polskę (tzw. Fall Weiss). B. Czarnecki, *Fall Weiss. Z genezy hitlerowskiej agresji przeciwko Polsce*, Warszawa 1961.

⁴⁶ W przypadku Rumunii sowieccy negocjatorzy domagali się tego prawa, gdyby państwo to zostało napadnięte. Z kolei prawo przejścia Armii Czerwonej przez „korytarz wileński” i Lwów miało zostać zagwarantowane również w odniesieniu do wariantu związanego z ewentualnym atakiem III Rzeszy na Francję lub Belgię.

⁴⁷ L. Nöel, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 350–351; W. Stachewicz, *Konferencja aliantów w Moskwie (W przededniu wojny 1939 r)*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 30, s. 50; idem, *Pisma*, t. 1: *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 40, s. 40.

⁴⁸ Por. A. W. Zołow, *Inkorporacja Litwy w Sowietский Sojuz 1939–1940 gg.*, „Studia Historica Gedanensia” 2011, t. 2, s. 361–377.

Dla Stalina, niechęącego – w związku z brakiem realnych korzyści – kontynuować rokowań z mocarstwami zachodnimi, najistotniejsze było to, co mógł zaoferować mu Hitler. III Rzesza, nie ukrywając pragnienia szybkiego rozprawienia się – na drodze militarnej – z Polską, była w tym zakresie dosyć hojna. Opowiadała się bowiem nie tylko za rozwiązaniem – ku obopólnemu zadowoleniu – problemu polskiego, litewskiego, łotewskiego i estońskiego, lecz również deklarowała pomoc w nawiązaniu poprawnych relacji Rosji sowieckiej z Japonią i zobowiązała się udzielić Rosjanom dużego kredytu na zakup materiałów oraz sprzętu technicznego⁴⁹. Wiele wskazuje na to, że utwierdziło to ostatecznie Stalina w przekonaniu, iż wybór jako sojusznika Niemiec hitlerowskich jest najlepszą z możliwych decyzji.

23 sierpnia 1939 r. Ribbentrop, zaopatrzony w instrukcje Hitlera, przybył w południe do Moskwy. Późnym wieczorem tego samego dnia podpisano na Kremlu niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji. Już oficjalna część paktu, znanego jako pakt Ribbentrop–Mołotow, odzwierciedlała prawdziwe intencje obydwu państw. Nie pojawił się w niej, zwyczajowy w tego typu układach, zapis, iż w przypadku jeśli jeden z sygnatariuszy dopuści się agresji przeciwko krajowi trzeciemu, drugi z nich ma prawo wycofać się z traktatu, bez konieczności uprzedniego wypowiedzenia go. Artykuł 2 paktu Ribbentrop–Mołotow stanowił natomiast: „W przypadku, gdy jedna z układających się stron stanie się przedmiotem działań wojennych ze strony trzeciego mocarstwa, druga układająca się strona nie udzieli owemu mocarstwu poparcia w żadnej postaci”. Załączony do paktu tajny protokół precyzował udział Rosji sowieckiej i III Rzeszy „w łupach”. Stwierdzono w nim, że

w wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do Państwa Polskiego granica strefy interesów Niemiec i ZSRR przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzeki Narew, Wisła i San. Kwestia, czy w interesach obu stron będzie pożądanym utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i w jakich granicach, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona dopiero w toku dalszych wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygają tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia.

W protokole znalazły się również informacje o tym, iż „w wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa)”, Litwa znajdzie się w niemieckiej „strefie interesów”, a Estonia, Łotwa i Finlandia – w sowieckiej. Podkreślono ponadto, że strona sowiecka jest – w przeciwieństwie do III Rzeszy – zainteresowana rumuńską Besarabią⁵⁰.

⁴⁹ *Zmowa. IV rozbiór Polski...*, s. 41; *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, vol. 7, London 1950–1954, s. 577; *Documents on German...*, vol. 7, s. 62–64.

⁵⁰ *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1943. Wybór dokumentów*, oprac. J. Kumaniecki, Warszawa 1991, s. 226–228.

Rosja sowiecka, zawierając z Niemcami pakt o nieagresji, zrywała toczące się rozmowy z Wielką Brytanią i Francją. Mocarstwa zachodnie, chcąc zapobiec wybuchowi wojny, a także nie dopuścić do zawarcia przez Stalina sojuszu z Hitlerem, czyniły wszystko, by uzyskać m.in. zgodę Polski na sowiecką formułę „pomocy” oraz przemarsz Armii Czerwonej przez jej terytorium i w ten sposób podtrzymać negocjacje moskiewskie. Po południu 23 sierpnia 1939 r. Beck, do tej pory niewyrażający zgody na przemarsz Rosjan przez ziemie polskie, opowiadający się za innym, „życzliwym porozumieniem” z Sowietami, zmienił stanowisko, podkreślając, że w przypadku akcji przeciwko agresorowi niemieckiemu współpraca między Rzeczpospolitą i Rosją sowiecką na ustalonych wspólnie warunkach technicznych nie jest wykluczona⁵¹. Francuzi uznali tę wypowiedź polskiego ministra spraw zagranicznych za faktyczną zgodę na przemarsz Armii Czerwonej i potraktowali jako podstawę do dalszych negocjacji ze stroną sowiecką. Ta ostatnia nie miała na to już jednak ochoty, wybrała pakt z Niemcami i – w konsekwencji – wojnę.

Pakt Ribbentrop–Mołotow, o którego istocie wówczas w stolicach Europy nic nie wiadano⁵², zapewniał państwu sowieckiemu udział w rozbiórce środkowo-wschodniej Europy, a także gwarantował mu konflikt zbrojny między III Rzeszą a II Rzeczpospolitą i jej zachodnimi sojusznikami. Wiele wskazuje na to, że 23 sierpnia 1939 r., a więc w dniu zawarcia układu pomiędzy Stalinem a Hitlerem, Wielka Brytania i Francja utraciły wpływ na decydowanie o wojnie bądź pokoju w Europie, a los Polski został ostatecznie przesądzony. Odtąd przywódca Niemiec, mając zapewnioną współpracę Sowietów, nie zamierzał w żadnym wypadku rezygnować z planów zdobycia „przestrzeni życiowej” na drodze militarnej. Przestały interesować go, jak się wydaje, negocjacje jako sposób osiągania celów. Nie oznacza to jednak, że po 23 sierpnia już z nikim takowych nie prowadził. Stwarzając „grę pozorów”, rozmawiał wówczas o zachowaniu pokoju m.in. z dyplomatami brytyjskimi i francuskimi w Berlinie. Żądał jednak już nie tylko zgody Polski na „korytarz” i wcielenie do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska, lecz również korekty granicy na Śląsku. Pod wpływem nalegań chociażby ambasadora Wielkiej Brytanii w Niemczech Neville’a Hendersona⁵³, Hitler nie miał nic przeciwko rozmowom „do końca” z polskimi przedstawicielami.

⁵¹ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 174; G. Bonnet, *Fin d'une Europe*, Geneve 1948, s. 290.

⁵² Fakt istnienia tajnego protokołu, załączonego do tekstu paktu Ribbentrop–Mołotow, stał się znany w Europie dopiero po 1945 r., kiedy odkryto archiwa hitlerowskie. Przed wybuchem II wojny światowej treść tego dokumentu znały tylko Stany Zjednoczone. H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992, s. 241–250.

⁵³ Szerzej na temat działalności Neville’a Hendersona w Berlinie zob. N. Henderson, *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, przeł. T. J. Dehnel, Warszawa 1970.

Ostatnia z nich miała odbyć się w godzinach popołudniowych 31 sierpnia między Ribbentropem i ambasadorem Rzeczypospolitej w Berlinie, Lipskim. Lipski zjawił się u niemieckiego ministra spraw zagranicznych, pragnąc otrzymać warunki będące podstawą do pokojowego rozwiązania napiętej sytuacji. Ribbentrop uchylił się jednak od rozmowy, co oznaczało wojnę między III Rzeszą a Polską⁵⁴.

Wiele wskazuje na to, że polskie elity polityczne niemal „do końca” miały nadzieję, iż do konfliktu zbrojnego z zachodnim sąsiadem nie dojdzie. Charakterystyczne pod tym względem jest m.in. przemówienie Becka z 5 maja 1939 r., wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w odpowiedzi na skierowane pod adresem Rzeczypospolitej żądania Hitlera z 28 kwietnia tegoż roku. Minister kilkakrotnie zwrócił w nim uwagę na rolę i znaczenie pokoju. „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje”. Ta ostatnia nie uchyla się od rozmów z Niemcami, gdyż ma świadomość, że wiele od nich zależy. Stoi jednak zarazem na stanowisku, iż negocjacje są możliwe tylko wówczas, jeśli III Rzesza ma autentycznie pokojowe zamiary w stosunku do Polski i zamierza kierować się nienaznaczonymi agresją metodami postępowania. W takim przypadku „Rząd Polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienia [będące przedmiotem sporu z Niemcami – P. K.] rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, [...] nie odmawiając swej najlepszej woli”. Gdyby jednak okazało się, że Hitlerowi w istocie zależy wyłącznie na określonych korzyściach, na „koncesjach jednostronnych” na rzecz Niemiec kosztem II Rzeczypospolitej, to na tego rodzaju „pokojową” politykę zgody Polski – w opinii Becka – być nie może i nie będzie.

Kiedy [...] słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, [...] kiedy na naszą propozycję [...] wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a [...] dowiaduję się, że została ona uznana za odrzucenie rokowań – to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!

Państwo polskie nie spełni niemieckiego ultimatum w imię zachowania – drogiego mu skądinąd – pokoju. „Pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”⁵⁵.

⁵⁴ 31 sierpnia 1939 r. o godzinie 12.40 Hitler wydał ostateczny rozkaz wykonania operacji Fall Weiss 1 września o świcie.

⁵⁵ *Polska w latach 1918–1939. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii*, pod red. W. Wrzesińskiego, Warszawa 1986, s. 394–396.

Tego rodzaju postawa władz Rzeczypospolitej, oceniana pozytywnie przez zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego⁵⁶, kontrastuje ze stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzającymi do zachowania pokoju w Europie. Mocarstwa zachodnie nawet w okresie po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow, który pozbawił je inicjatywy i decydującego wpływu na dalszy rozwój wypadków na kontynencie europejskim, uważały, iż polscy decydenci powinni rozmawiać z Niemcami na temat pokojowej zmiany statusu Gdańska oraz „korytarza”. Podkreślały, że w ich przekonaniu porozumienie polsko-niemieckie w odniesieniu do tych kwestii, a tym samym uratowanie pokoju, nie jest niemożliwe⁵⁷.

Zachowanie niepodległości i integralności terytorialnej było nadrzędnym celem II Rzeczypospolitej, mniejszego kraju usytuowanego między dużymi, mającymi sprecyzowane plany dotyczące ekspansji terytorialnej, państwami: Niemcami i Rosją sowiecką. W związku z tym m.in. ciążyła ona ku mocarstwom zachodnim: Francji i Wielkiej Brytanii, oczekując od nich wsparcia i pomocy. Anglicy i Francuzi, mimo iż w dwudziestoleciu międzywojennym nie mieli zamiaru włączyć Polski do grona europejskich decydentów i tym samym zmieniać jej statusu kraju drugorzędowego (ona sama nie zrezygnowała – co prawda – z pewnych ambicji mocarstwowych, ale o jej „mocarstwowości” stanowiła chyba głównie pewna nieprzewidywalność w zakresie decyzji na niwie polityki zagranicznej), pragnęli zachować pokój na starym kontynencie, co jawiło się – przynajmniej w teorii – jako swoista nadzieja dla państwa polskiego, nadzieja na utrzymanie suwerenności. W praktyce jednak okazało się, że Francja i Wielka Brytania z wielką determinacją dążyły do „ratowania” pokoju za wszelką cenę, kosztem innych, słabszych organizmów państwowych. W związku z tym nie sposób pominąć również pytania o to, co stałoby się w przypadku, gdy doszłoby do wspomnianej już rozmowy Ribbentropa z Lipskim w dniu 31 sierpnia 1939 r., w jakiej sytuacji znalazłaby się Rzeczpospolita, gdyby niemiecki dygnitarz, zaopatrzone w odpowiednie instrukcje Hitlera, podjął rokowania, dając polskiemu dyplomacie wyraźnie do zrozumienia, iż III Rzesza byłaby skłonna nadal rozmawiać ze swoim wschodnim sąsiadem o różnych problemach, jeśli w krótkim czasie uległby zmianie – w pożądanym przez nią kierunku – status Wolnego

⁵⁶ W społeczeństwie polskim dominowało przekonanie, że stanowczość jest najlepszą bronią wobec żądań Hitlera. Wierzono niemal powszechnie, iż taka postawa może zniechęcić III Rzeszę do podejmowania działań zbrojnych przeciwko Polsce. Silne było również przeświadczenie, że za tą ostatnią „stoją mocno” Wielka Brytania i Francja. Antypolską postawę zajmowała jedynie mniejszość niemiecka i znaczna część Ukraińców z OUN – UW (Orhanizacja Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińska Wjśkowa Orhanizacija) wierzących, że Hitler po pokonaniu II Rzeczypospolitej utworzy niepodległą Ukrainę. R. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002, s. 150–164, 178–180.

⁵⁷ *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, London 1950–1954, vol. 7, No 309, 327.

Miasta Gdańska. Wiele wskazuje na to, że wówczas mocarstwa zachodnie w imię „troski” o pokój nalegałyby na Polskę, by ta zrezygnowała ze swych uprawnień w Gdańsku. Państwo polskie znalazłoby się w niezwykle trudnej sytuacji, gdyż od jego zgody na „jednostronne koncesje” na rzecz Niemiec (równoznacznej z przyzwoleniem na naruszenie suwerenności politycznej II Rzeczypospolitej) zależałoby – w przeświadczeniu brytyjskiego i francuskiego sojusznika – pokój w Europie. W równie, a może nawet bardziej, skomplikowanym położeniu byłaby Rzeczpospolita, gdyby Hitler zaakceptował na początku września 1939 r., kiedy toczyła się już wojna polsko-niemiecka, inicjatywę Benito Mussoliniego, popartą przez Wielką Brytanię i Francję, dotyczącą zwołania konferencji pokojowej w sprawie Polski. Wydaje się, że wtedy Polska musiałaby – w zamian za rezygnację III Rzeszy z rozstrzygnięć *manu militari* i chęć „utrzymania” przez nią pokoju na kontynencie – zapłacić jeszcze wyższą cenę⁵⁸.

The Second Polish Republic between the Third Reich and the Soviet Union. Concern about Keeping Peace in Europe and Fate of a Lesser Country

The article presents relations between the concern of Western world powers (Great Britain and France) about keeping peace on the Old Continent and a fate of the Second Polish Republic, between huge European decision-makers' aspirations and a national interest of the lesser country, situated between the powerful neighbors – the Third Reich and the Soviet Russia. It is, at the same time, a specific contribution to the essence of European order of the Interwar period. Preserving independence and territorial integrity was the superior aim of Second Polish Republic. In connection with this, the country rested on France and Great Britain, expecting their support and help. They wanted to keep peace in Europe, which seemed – in theory at least – as some hope for the Polish country, hope to save the threatened sovereignty. Nonetheless, in practice, it turned out that the Western world powers aimed at “saving” peace at all costs, at the expense of other, lesser countries, including Poland. Poland's French and British allies – as could have been expected – would have exerted pressure on the country if Germans had clearly implied on the 31st August 1939 that, in exchange for the Polish licences to the benefit of the Third Reich, they would renounce any military decisions and thus the peace in Europe would be preserved.

⁵⁸ Por. A. Piskozub, *Polska w cywilizacji zachodniej*, Gdańsk 1997, s. 154.